

Audycja Nr 108, temat: Wspólnota w Pierwotnym Kościele, sobota 21 sierpień 2010.

W programie religijnym W CZORAJ DZIŚ I NA WIEKI, witają naszych słuchaczy Ireneusz Kołacz, Tadeusz Żurek i Przemysław Merski, a naszym tematem jest WSPÓLNOTA W PIERWOTNYM KOŚCIELE, jak czytamy w Dziejach Apostolskich w 2 rozdziale wersety 44-47 „*Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, I sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba. Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni.*”

Taki był spontaniczny nastrój pierwotnego kościoła: samolubstwo ustąpiło miejsca miłości i ogólnemu dobru. Wspaniałe błogosławione doświadczenie. Na pewno też podobne uczucia, mniej lub bardziej świadome, rodzą się w sercach wszystkich, którzy naprawdę się nawracają, o czym św. Paweł będzie przypominał naśladowcom Pana Jezusa nazwanym chrześcijanami: „*Wspomnijcie na dni pierwsze, w których będąc oświeceni, znosiliście wielki bój utrapienia, kiedyście to byli i urąganiem, i utrapieniem na podziw wystawieni lub też gdyście się stali uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono. Albowiem żeście i z więzienia mego ze mną utrapieni byli i rozchwycenie majątności waszych przyjęliście z radością, wiedząc, że macie w sobie lepszą majątność w niebie, i trwającą. Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę.*” Hebrajczyków 10:32-35

Pomimo tego, że Pan Jezus jak i apostołowie nie nauczali o zakładaniu wspólnot, to jednak Pan Bóg dozwolił na to, by członkowie pierwotnego Kościoła w Jerozolimie zorganizowali się na sposób w pewnym sensie „komunistyczny”, możliwe jednak, że Pan Bóg miał w tym cel, by ukazać następnym pokoleniom wierzących niedobór mądrości w tej metodzie. Apostołowie wiedzieli o tym pierwszym porządku „komunistycznym”, a Apostoł Piotr współpracował z tą społecznością, pomimo że sam nie nauczał takiego systemu. Liczni wierni dobrowolnie sprzedawali swoje posiadłości i uzyskane pieniądze przekazywali do wspólnej kasy. Chociaż nie wywierano tam na nikogo żadnego przymusu pod względem sprzedawania własności i oddawania uzyskanych pieniędzy do wspólnego skarbcza, ale sam fakt, że ci, co to uczynili byli wysoce szanowani w Kościele. Tym samym, w sposób naturalny stawali się sidłem dla tych, którzy, nie posiadając prawdziwego ofiarniczego ducha niesienia pomocy, jednak pragnęli być zaaprobowani i zyskać pochwałę współbraci.

Do tego pokroju ludzi, należało jedno małżeństwo o imionach Ananiasz i Safira. Oni pragnęli być przyjęci przez Kościół, jednak brakowało im prawdziwego ducha poświęcenia. Mieli oni posiadłość, którą postanowili sprzedać i z zamiarem pozowania przed wierzącymi jako święci o wysokiej gorliwości stwarzali pozory, że do ogólnej kasy przekazują całą kwotę uzyskaną ze sprzedaży swojej własności. Jednakowoż, w rzeczywistości nie byli oni tacy szczerzy. W tajemnicy wspólnie uzgodnili między sobą, że część pieniędzy ze sprzedaży zatrzymają dla siebie na przyszłe nieprzewidziane wydatki, jednak chcieli uchodzić przed całą społecznością jako ofiarodawcy pełnej kwoty.

Po zbadaniu sprawy Apostoł Piotr zorientował się, że część kwoty ze sprzedaży zatrzymali dla siebie, co wolno im było uczynić, ale złożyli fałszywe oświadczenie,

że suma pieniędzy, jaką oddali była wszystkim, co posiadali, a w rzeczywistości to nie było prawdą. Usiłowali oszukać Kościół i zyskać aprobatę za większą ofiarnością niż faktycznie uczynili. Św. Piotr oświadczył, że oni okłamali nie człowieka, ale Bożego Ducha Świętego, który został wylany na Kościół w Dniu Zielonych Świąt. W konsekwencji tego popełnionego grzechu pomarli. To wydarzenie stało się przestrogą dla innych jak czytamy: „*I wielki strach ogarnął cały zbór i wszystkich, którzy to słyszeli*”, – oraz okazywali wielką cześć dla Boga i dla Apostołów jako Jego Reprezentantów. *A przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów. I zgromadzali się wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym, Z postronnych jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać; ale lud miał ich w wielkim poważaniu. Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana, mnóstwo mężczyzn i kobiet*” Dz. Ap. 5:11-14 Wszyscy uświadomili sobie, że poświęcenie się Panu było dalekie od formy bez znaczenia. Jest całkiem prawdopodobne, że wpływ tego doświadczenia z Ananiaszem i Safirą będąc przestrogą przetrwał przez znaczny czas życia Apostołów. Wszyscy dzisiaj żyjący poświęceni Bogu, też mogą wyciągnąć odpowiednią dla siebie naukę z tego wypadku w przeszłości. Nauka jest taka, że Pan Bóg życzy sobie widzieć w każdym „*prawdę, szczerłość w swoim wnętrzu*”, w swoim sercu i każdy, który nie posiada takich cech, jak: szczerłość, uczciwość, prawdomówność – nie może być przyjemnym dla Pana Boga.

W tej wspólnocie chrześcijańskiej w Jerozolimie powstały nowe kłopoty „*A w one dni, gdy się przymnażało uczniów, wszczęło się szemranie Greków przeciwko Żydom, iż były zaniechane w posługiwaniu powszednim wdowy ich.*” Dz. Ap. 6:1 Chociaż Kościół pod nadzorem apostoelskim był czysty, a wszyscy posiadali skarb nowego ducha, to jednak wyraźnie widać, że skarb ten znajdował się w zdeformowanych naczyniach glinianych, które nie były w stanie ze sobą współpracować. *A mamy ten skarb w naczyniu glinianem, aby dostojność tej mocy była z Boga, a nie z nas.*” 2 Kor. 4:7 Apostołowie prędko przekonali się, że zarządzanie taką społecznością faktycznie przeszkadzałoby ich rzeczywistej działalności, to jest głoszeniu Ewangelii. Dlatego zostawili te sprawy dla innych, jak czytamy: „*Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniechali słowo Boże, a usługiwali przy stołach. Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa.*” Wybrano siedmiu diakonów, między nimi Szczepana, który stał się pierwszym męczennikiem, będąc ukamienowany. Apostoł Paweł i inni apostołowie podróżowali od miasta do miasta głosząc Chrystusa i to tego ukrzyżowanego. Jednak na ile wynika z przekazów, nigdzie nie wspomnieli o „*komunizmie*” ani też nie zorganizowali żadnej wspólnoty.

Biblia nie naucza komunizmu, lecz natomiast zaleca miłujący rozumny indywidualizm. Chyba, że weźmiemy pod uwagę komunizm rodzinny, gdzie w tym znaczeniu każda rodzina występuje jako jedna całość, której głową jest ojciec, a jego żona, stanowiąca jego część, jest z nim współdziedzicem łaski życia, partnerem w każdej radości i przywileju, jak również w każdej przeciwności i smutku. Pan Jezus nie tylko nie założył wspólnoty, ale nawet nie nauczał, żeby takowa miała być ustanowiona. Wprost przeciwnie, w swych przypowieściach nauczał, że nie każdy otrzymał taką samą liczbę talentów, lecz każdy jest szafarzem i powinien indywidualnie, według posiadanych zdolności, a nie kolektywnie jako komuna zarządzać swymi własnymi sprawami i sam zdać swój rachunek Mat. 25:14-28; Łuk. 19:12-24; Jakub 4:13,15. Doświadczenia przeszłości jak i naszych czasów wykazały,

że, koncepcja indywidualizmu, wraz z jego wolnością i odpowiedzialnością, jest najlepsza z punktu widzenia rozwoju inteligentnych istot, nawet, jeśli w niektórych sytuacjach sprawia ona wielu ludziom wiele trudności.

Apostoł Paweł pouczał Kościół i nawoływał do postępowania, które byłoby całkowicie niemożliwe, gdyby tworzył on społeczność komunistyczną – radził, aby każdy „*miał staranie o swoich*”, by pierwszego dnia w tygodniu, każdy odkładał u siebie pieniądze na służbę Pańską wedle tego, jak mu się powodzi, aby poddani byli posłuszni swoim przełożonym a przełożeni tak traktowali swoich poddanych, jakby mieli zdać z nich rachunek przed wielkim Mistrzem, przed Chrystusem 1 Tym. 5:8; 6:1; 1 Kor. 16:2; Efez. 6:5-9. Ponadto tworzenie wspólnoty wiernych jest przeciwne celowi i metodom Wieku Ewangelii, Celem obecnego wieku jest świadczenie światu o Chrystusie, „*wybieranie ludu dla imienia Bożego*”. Dzieje Ap. 15:14. Aby móc spełnić tę powinność, wierzący są zachęceni, aby byli płonącym i jaśniejącym światłem dla ludzi – całego świata – nie tylko wzajemnie dla siebie. Tak, więc Chrystus Pan dozwolił na założenie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej po to, by wykazać, że brak ustanowienia takich wspólnot nie był skutkiem jakiegoś niedopatrzenia. Następnie, Chrystus Pan dopuścił prześladowanie, na skutek czego wspólnota przestała istnieć a jej członkowie rozproszyli się, by głosić ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Czytamy: „*I wszczęło się onego czasu wielkie prześladowanie przeciwko zborowi, który był w Jerozolimie, i rozproszyli się wszyscy po krainach ziemi Judzkiej i Samarii, oprócz apostołów.*” „*A ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając słowo Boże.*” Dzieje Ap. 8:1,4; 11.

A więc zadaniem naśladowców Pana Jezusa jest, dalej świecić i być światłością w pośrodku świata, a nie zamykać się w zakonach, klasztorach i wspólnotach. Choć prawdą jest, że Pan Bóg nigdy nie żąda od nas więcej ponad naszą możliwość, ale też nie żąda mniej od tego, co jesteśmy zdolni wykonać. Ponadto, Pan Bóg słusznie ma inne żądania do nas, jako poszczególnych jednostek, ale On ma też inne żądania w stosunku do innych pokoleń. Ta zasada zaprzecza tym, którzy twierdzą, że nie jest konieczne badać albo czytać Pismo Święte. Tymi rozmyślaniami kończymy dzisiejszy wieczór i prosimy słuchać nas ponownie w sobotę 18 września o tej samej porze. Czekamy na telefony pod numerem 9415-1923, podajemy również naszą stronę internetową www.polishbiblestudents.com – Dobranoc państwu.